№ 146. Dąbrowa Górnicza, Sobota 27 go Maja 1916 r. Rok II.

Cena { 1 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach sąpłatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 60 hal., 2 marki 60 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 26 maja.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM położenie niezmienione.

NA FRONCIE WŁOSKIM. W odcinku Sugany wojska nasze zdobyły Civaron (Suganer) na południowy wschód od Borgo i wdrapały się na Cima Undici (Elfer Spitze). W terenie na północ od Asiago części korpusu grackiego wywalczyły nowe sukcesy. Cały grzbiet górski od Corno di Campo po Menta (?) jest w naszem posiadaniu. Nieprzyjaciel poniósł w swojej ucieczce pod niezmiernie skutecznym ogniem naszych armat wielkie i krwawe ofiary i pozostawił ponadto w naszem ręku ponad 2,500 niewolnika, w czem 1 pułkownika i kilku oficerów sztabowych, 5 armat, 4 karabiny maszynowe, 300 kół (bicyklów) i wiele innego materyału. Na północ od Arsiero wyrzuciliśmy naprzód Włochów z pozycyi na zachód od Barcarola; następnie wojska nasze w 7-godzinnej walce oczyściły zalesienia na północ Monte Cimone i obsadziły szczyt tej góry. W górnej części doliny Posina zajęliśmy Betale.

Nasi lotnicy lądowi obrzucili bombami dworzec kolejowy w Peri, Schio, Thiene i Vicenza, lotnicy naszej marynarki halę latawców i przystań wewnętrzną w Grado.

W nocy nieprzyjacielski statek napowietrzny rzucił wiele bomb na Tryest, które jednak nikogo nie dotknęły i żadnej innej szkody nie wyrządziły.

Von Höfer.

NA MORZU. Jedna z naszych łodzi podwodnych dnia 23 maja rano ostrzeliwała z powodzeniem wysokie piece w Potroferraio na wysokości wyspy Elby. Jedna z bateryi nadbrzeżnych odpowiadała na ogień bez skutku. W związku z ostrzeliwaniem łódź podwodna zatopiła parowiec włoski. Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Przez Turkosów wykonany atak na granaty ręczne na zachód od wzgórza 304 odrzucony. Na wschodnim brzegu Mozy atakowaliśmy z powodzeniem i rozszerzyliśmy nasze pozycye na zachód od kamieniołomu, przekroczyliśmy wąwóz pod Thiaumont, odrzuciliśmy dalej przeciwnika na południe od fortyfikacyi Douaumont i wzięliśmy dalszych 600 jeńców i 12 karabinów maszynowych. W okolicy Loivre na północny zachód od Reims robili Francuzi bezskuteczny atak gazowy.

NA WSCHODZIE i NA BAŁKANACH nic istotnego.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 26 maja. Kwatera główna donosi: Na froncie Iraku położenie niezmienione. Na froncie Kaukazu potyczki oddziałów wywiadowczych w różnych odcinkach. Dnia 24 maja dwa latawce nieprzyjacielskie zrzuciły 16 bomb na dzielnicę budynków prywatnych w Smyrnie, zniszczyły kilka domów, zraniły 3 kobiety, 1 dziecko, zabiły 3 mężczyzn. Z innych frontów niema wiadomości.

Włosi o swoim odwrocie.

LUGANO 26 maja. „Corriere della Sera" pisze: Główny nacisk nieprzyjaciela skierowuje się na okolicę Vicenzy. Naszemu ruchowi wstecz w tej pozycyi centralnej musiały towarzyszyć celowo ruchy na skrzydłach. Istotnem w walkach odwrotowych zostało, iż front pozostaje zwarty i jednolity; chociaż trwające cofanie się przyprawia nas o bolesne straty, zwłaszcza w armatach, jest ono jednak metodycznie uporządkowane.

„Secolo" pisze: Oddanie basenu Posina było jedynie możliwem rozwiązaniem po utracie ufortyfikowanego systemu Campomolon. Ofiara jest bolesna, ale była nieuniknioną. Także opróżnienie basenu Astico należy do skutków ofenzywy. W odcinku Arsiero i w odcinku wyżyny Sette Communi, której obrona na lewym flanku została odcięta, cofnięcie linii na wyżynie Sette Communi było koniecznością, ponieważ jej najbardziej południowe pozycye były zbyt eksponowane.

Rozkaz dzienny króla włoskiego.

RZYM 26 maja. Król wydał wczoraj rozkaz dzienny do żołnierzy armii i marynarki, gdzie wskazuje, iż żołnierze przed rokiem wyruszyli w pole z zapałem, ażeby wraz z walecznymi aliantami pobić dziedzicznego wroga celem wypełnienia pretensyi narodowych. Żołnierze, po pokonaniu wszelakich trudności, walczyli i zwyciężali w setkach bitew. Ale ojczyzna żąda dalszych wysiłków i dalszych ofiar.

Król nie wątpi, iż żołnierze potrafią złożyć nowe dowody męstwa i siły ducha. Kraj patrzy na wojsko z gorącem współczuciem i z cudownie ufnym spokojem jako na swojego obrońcę w trudnem zadaniu.

Modlę się — kończy król — ażeby w nadchodzących walkach towarzyszyło wam najlepsze szczęście. Moja nieprzerwana pamięć i nieprzerwana wdzięczność będą wam towarzyszyć.

Anglicy przeszkadzają dowozowi żywności do Polski.

WASZYNGTON 26 maja. Biuro Wolffa donosi: Wydział Senatu dla spraw zagranicznych poparł wniosek senatora Huithcocka, który prosi, ażeby sekretarz państwa poinformował senat o stanowisku rządu angielskiego co do przewodu środków żywnościowych dla ludności Polski. Huithcock zamierza zażądać zezwolenia 2 milionów dolarów na wsparcie Polski, jeżeli droga do zamierzonego dzieła zostanie otwarta.

Dyskusya pokojowa w Izbie angielskiej.

LONDYN 26 maja. Ponsonby i Macdonald w dyskusyi w Izbie niższej wnioskowali z interwiewów Greya i Bethmanna Hollwega z dziennikarzami amerykańskimi, iż żadna nieprzezwyciężona przeszkoda nie stoi na drodze do rokowań pokojowych.

Grey odpowiedział: Czas do mówienia o pokoju, który byłby zgodny z celami aliantów, jeszcze nie nadszedł. Oświadczenie co do dających się przyjąć przez wszystkich aliantów warunków pokojowych może być złożone dopiero po porozumieniu się z aliantami.

Mówca nie zgadza się z Ponsonbym, że wywiad z kanclerzem Rzeszy albo jego przed miesiącem wygłoszona mowa okazują gotowość do zawarcia pokoju. Warunki, wymienione przez kanclerza Rzeszy, są warunkami zwycięskich Niemiec i wydałyby inne państwa europejskie na łaskę i niełaskę Niemiec, gdyby zostały przyjęte.

W obecnym momencie wojny światowej za dalsze jej trwanie najbardziej odpowiedzialną będzie okoliczność, iż rząd niemiecki ciągle oświadcza, że wojnę wygrał, albo też wygra ją w najbliższych tygodniach i że alianci są pobici. Alianci jednak nie są pobici (Głośne oklaski?!) i nie będą pobici. Pierwszym krokiem do zawarcia pokoju byłoby uznanie tego faktu(?) przez rząd niemiecki.

Waleczność armii francuskiej podczas długiej walki pod Verdun ocaliła Francyę i aliantów, którzy zdecydowani są dać Francyi wszelkie wsparcie, jakie leży w ich mocy. Wraz z naszymi aliantami pragniemy owoce tej wojny widzieć ugruntowane w pokoju, który na całą dalszą przyszłość ocali świat przed taką katastrofą, jaką jest wojna dzisiejsza.

W tem odczuciu jestem w chwili obecnej za tem, ażeby zachować solidarność dyplomacyi aliansu w stosunku do nieprzyjaciela i wspierać w sposób najpełniejszy wszystkie konieczności wojenne i morskie, jakie są wspólnie przedsiębrane przez aliantów, aż wojna dojdzie do tego punktu, który nie został jeszcze osiągnięty, kiedy widoki trwałego pokoju będą mogły stać się rzeczywistością. (Głośne oklaski).

(Dokończenie na str. 4-ej).

Hakatystyczny „Post" o polskiej irredencie przeciw Prusom.

„Die Post" z 16-go maja (№ 249) zawiera artykuł, napisany z okazyi polskiej konsolidacyi w Galicyi, p. t. „Offene Worte". Artykuł, przypomniawszy fakta i zwróciwszy uwagę na zadowolenie, wyrażone z ich powodu przez Polaków, cytuje między innemi z tygodnika „Polen" następujące zdanie: „Tak więc daliśmy prawie jednocześnie w Krakowie i w Warszawie dowody naszej dojrzałości politycznej i organizacyjnej. Na tem tle występują jako całkiem naturalne życzenia i żądania narodu polskiego". Komentarz dziennika niemieckiego do tego ustępu brzmi, jak następuje:

„Nikt nie zechce szykanować Polaków co do ich prawa witania w ten sposób narodowych wydarzeń, chociaż możnaby zarzucić, iż uroczysty obchód rocznicy narodowej i dokonane w słowach zbliżenie między dwoma ciałami, które dotychczas nie zupełnie się zgadzały między sobą, nie zasługują jeszcze na uznanie bez zastrzeżeń jako dowody dojrzałości politycznej w znaczeniu państwowem. Okazuje się jednak jednocześnie, że upojenie radością sprawiło, iż patryoci z tygodnika „Polen" zapomnieli na chwilę o swojej, zwykle tak skrupulatnie i z największą zręcznością zachowywanej ostrożności. Zaraz bowiem za przytoczoną uwagą o politycznej dojrzałości i sile organizacyjnej narodu polskiego można tam wyczytać: „Czegóż bowiem pragniemy? Pragniemy przedewszystkiem być razem. Oparci o mocarstwa centralne, wiemy, jakie są granice tego zjednoczenia, ale wiemy także, że w Poznańskiem polityka wobec Polaków będzie zmieniona". Dziwi nas nieco, jak pan Jaworski, niewątpliwie autor tego programowego oświadczenia, mógł się tak niezręcznie wypaplać! Dotychczas było jego najpilniejszem staraniem danie dowodu, że interesy państwa polskiego, tak jak je sobie wyobrażają Polacy austryaccy, zupełnie się zgadzają z interesami Rzeszy niemieckiej i jej członków. A oto naraz przyznanie się, że naród polski

daje swobodne pole swoim życzeniom w całkiem niedwuznacznym kierunku. Rozumie się, nie fakt istnienia tych życzeń daje nam naraz do myślenia; tylko, że dziś już są one bez ogródki wypowiadane, to sprawia, że się przy nich ponownie zatrzymujemy.

Pismo „na dzisiaj" zadowalnia się ustaleniem tego wrażenia i nie wchodzi w dalszą dyskusyę. Dodaje jednak szereg faktów i cytat, mających to wrażenie, dla Polaków mało przychylne, ile możności wzmocnić. Przypomina tedy przedewszystkiem znane listy Wincentego Lutosławskiego do prof. Mutha, cytowane przez tegoż w „Süddeutsche Monatshefte" i których ostrze politycznie we wiadomym stopniu zwraca się przeciw Niemcom. Wniosek wyciąga stąd „Post" taki, że „nie można polegać na owych zapewnieniach,

— owych zapewnień, według których naród polski za niczem bardziej nie tęskni, jak za życiem pań-

stwowem przy oparciu się o sprzymierzone mocarstwa centralne i z niemi w przyjaźni. Zbyt dobrze słyszymy i n a c z e j brzmiące głosy, trwożliwie oczywiście wstrzymywane tam, gdzie rozkazuje miecz niemiecki". W tym związku wydaje się pismu także godnem uwagi niedawne wykluczenie posła Łempickiego z Koła Polskiego w Dumie, o którem wiadomość dnia 25/IV została podana do prasy rosyjskiej. „Poseł do Dumy Łempicki — tak kończy „Post" swoje wywody — znajdujący się na obszarze okupowanym, jest jak wiadomo, taksamo jak jego kolega Parczewski, profesor wszechnicy warszawskiej, przedstawicielem idei z a c h o d n i o - e u r o p e j s k i e j oryentacyi polskiej. Publiczne zerwanie z nim ze strony pozostających w Petersburgu polskich towarzyszy frakcyjnych dowodzi zatem co najmniej, że część byłych polskich przedstawicieli parlamentarnych nie jest skłonna brać udziału w nowej polityce antyrosyjskiej.

Prasa rumuńska o kwestyi polskiej.

(„M O L D O V A").

Organ Carpa w n-rze z 5 kwietnia b. r. zamieszcza obszerny artykuł K o r d y a n a*) (d-ra Żalplachty) p. t. „Przyszłość Polski". Opierając się na różnych, niezupełnie ścisłych, informacyach, autor stwierdza, że sprawa polska została już zdecydowana i to w ten sposób, iż Galicya razem z Królestwem utworzy państwo autonomiczne, złączone z Austro-Węgrami. Na dowód przytacza p. Ż. mowę ks. Lichtensteina, artykuły Andrassy'ego i wywiady polskich publicystów z ministrami bułgarskimi. Ze wszystkich tych przesłanek wynika, że kwestya polska rozwinie się zgodnie z życzeniami Polaków, t. j. na korzyść państwa polskiego i jego związku z Austryą.

Mowa kanclerza niemieckiego, Betbmana Hollwega, wywołała w wymienionym dzienniku szereg ciekawych enuncyacyi. W n-rze z 9 kwietnia wyraża się przekonanie, że Niemcy nie dążą do korzyści terytoryalnych i zapewnią niewątpliwie rozwój narodu polskiego. — W n-rze z 11 kwietnia I. D. F i l i t t i stwierdza: „Oswobodzenie Polski i Kurlandyi może być hasłem wyzwolenia F i n l a n d y i dla Szwecyi, a Besarabii dla Rumunii. Ten czyn wolnościowy przyniesie Niemcom zaszczyt jako potędze kulturalnej". — W n-rze z 12 kwietnia czytamy dłuższy artykuł p. t. Polityka ekspansyi niemieckiej i rumuńskiej. „Rumunia ma przeznaczenie przeszkadzania tendencyom Rosyi i Węgier do hegemonii. Aby spełnić tę rolę, musi zawładnąć ujściami Dunaju, zdobyć Bessarabię i zapewnić sobie granicę od Rosyi".

W n-rze z 13 kwietnia I. D. F i l i t t i zajmuje się szczegółowem rozpatrywaniem obietnic kanclerza i dochodzi do następujących wniosków: „Belgia i Polska powstaną jako nowe p a ń s t w a po wojnie. Niemcy i Austro-Węgry rozwiążą kwestyę polską. Istnieje możliwość i prawdopodobieństwo wielkie, że kongres międzynarodowy utworzy z Belgii, Polski i Ukrainy, a może także z Rumunji wraz z Bessarabią państwa buforowe, przeznaczone dla opierania się nawale Słowian i naporowi moskiewskiej kultury". Wreszcie w n-rze z 14 kwietnia „Moldova" raz jeszcze wraca do przemówienia kanclerza i raz jeszcze podkreśla: „Według informacyi wiarogodnych Belgia i Polska będą jako n i e p o d l e g ł e p a ń s t w a związane przymierzem z Niemcami albo z Austryą, którym przypadnie zadanie protegowania nowych organizmów państwowych własną siłą zbrojną.

Gdzież więc są zakusy terytoryalnych zdobyczy ze strony Niemiec? Gdzież dostrzedz można tendencye t. zw. militaryzmu pruskiego?"

*) Ten sam pseudonim „Kordyan", spotykany na łamach „Gazety Polskiej", ukrywa innego publicystę.

Międzynarodowa konferencya gospodarcza w Paryżu.

(B.P.E.). Międzynarodowa konferencya gospodarcza w Paryżu mająca być wyrazem gospodarczej solidarności państw koalicyi do zamierzonego przez inicyatorów celu nie doprowadziła. Nie przybyli wcale przedstawiciele Rosyi i Japonii. Obrady wykazały dowodnie różne przeciwieństwa natury gospodarczej, istniejące pomiędzy Anglią, Francyą a Włochami. Przyjęto uchwały tylko mniejszej doniosłości, jak ujednostajnienie prawno-handlowych postanowień, prawa dotyczące towarzystw handlowych, konkursów, marek fabrycznych, międzynarodowej ustawy o patentach, zniżenia opłat pocztowych i telegraficznych, podniesionych w czasie wojny w Anglii i Włoszech. Poza wymianą zdań dość powierzchownych odnośnie do środków zabezpieczających przeciw konkurencyi niemieckiej po zawarciu pokoju, uchwalono w tej mierze tylko wybranie komisyi, której zadaniem będzie rozważanie środków zaradczych przeciwko spodziewanemu po wojnie napływowi niemieckich wytworów.

Co do przyszłej polityki handlowej panuje w szeregach członków koalicyi rozbieżność poglądów—są wśród nich przeciwnicy wojny handlowej. Różnice zdań zaznaczyły się wyraźnie także przy obradach nad podrożeniem frachtów. Francuzi i Włosi zwracali uwagę na olbrzymie zyski angielskich towarzystw przewozowych, żądając środków zaradczych; włoscy posłowie byli zdania, że ofiara 2 miljardów lirów rocznie, jaką ponosić muszą za sprowadzanie węgla, na przyszłość utrzymać się nie da. W kwestyi bardzo ważnej, stojącej na porządku dziennym, a dotyczącej środków przeciwko podnoszeniu się kursu weksli, nie przyszło nawet do formalnego porozumienia. Równie niechętnie, jak rząd angielski odnosi się do finansowych żądań państw koalicyi, odnieśli się angielscy przedstawiciele do wniosków włoskich, żądając wyboru stałej Komisyi, złożonej z przedstawicieli banków emisyjnych i urzędów skarbowych, któraby badała, w jaki sposób możnaby zapobiedz wywozowi złota i zajęła się zorganizowaniem międzynarodowej izby obrachunkowej. Anglia nie jest zainteresowana w chronieniu zasobów złota swoich sprzymierzeńców, przeciwnie od początku wojny ściąga do siebie złoto rosyjskie i francuskie i na konferencyi spotkała się z zarzutem, że udzielała sprzymierzeńcom swoim pomocy tylko za pokryciem w złocie. Przedstawiciele angielscy przyznali otwarcie, że w Anglii nie widzą środków, któreby były w stanie dopomódz francuskiemu i włoskiemu kursowi wekslowemu.

O konferencyi handlowej w Paryżu miał Bonar Law wyrazić się, że była to wolna dyskusya bez obowiązujących przyrzeczeń. Reforma taryf nie jest obecnie sprawą wielkiej wagi, zdaniem Law'a. Wielka Brytania, kolonie jej i państwa koalicyi winny wogóle w sprawach handlowych i gospodarczych myśleć każde o sobie i pamiętać, że siła pokupna każdego kraju wiodącego wojnę stale zmniejszać się będzie po wojnie, a to przez niepowetowane straty kilku milionów ludzi, kilku tysięcy milionów funtów szterlingów. Nasi sprzymierzeńcy — powiedział Law — i kolonie są zwolennikami ceł ochronnych, niemniej jednak lubią nasz wolny rynek zbytu i ze strachem oczekują reform taryfowych, wprowadzających cła na towary kolonialne.

Luzzatti zwraca znowu w „Corriere della Sera" uwagę na to, że przeprowadzenie wojny gospodarczej z Niemcami i Austro-Węgrami po wojnie militarnej przedstawia wielkie trudności. Proponowano utworzenie unii celnej pomiędzy państwami entente'y i Japonią — ale to nie jest łatwem do wykonania. Francuscy kapitaliści mają olbrzymie kapitały w przemyśle rosyjskim. Gdyby wszakże Rosya miała otworzyć swe granice dla Anglii, to wówczas stałoby się z przemysłem rosyjskim i mieszczącym się w nim kapitałem francuskim. Ażeby podjąć walkę z blokiem środkowo-europejskim, trzeba przedewszystkiem doprowadzić do zgody wewnątrz koalicyi, ale czy to jest możliwe wobec istniejącej rozbieżności interesów? Rosya, jak zauważył pewien niemiecki publicysta, której sfery agrarne dobrze świadome są tego, że im żaden sojusz z Anglią i Francyą nie zastąpi odbiorcy niemieckiego na pszenicę i jęczmień, a której ekonomiści wiedzą, że za dostawę zboża do Niemiec te ostatnie płacić będą chciały swoimi towarami przemysłowymi, wysłały statki swoje z wojskiem przez Syberyę, ocean Indyjski i Kanał Sueski na francuski teren wojny — lecz na konferencyę przedstawicieli swoich wysłać nie chciały, tłumacząc się zbytnią odległością. Również Japończycy, którzy okazują wyraźnie, że ich zainteresowanie dla wojny się wyczerpało, na zaproszenie odpowiedzieli odmownie. Największe znaczenie przypisują konferencyi Francuzi, z ich inicyatywy nastąpi też dalsza konferencya w czerwcu.

Małe obserwatoryum.

Obrońca małych narodów.

S i r G r e y (W gabinecie ministeryalnym. Wygodnie wyciągnięty na fotelu rozkoszuje się cygarem i, sardonicznie uśmiechnięty, patrzy na stojącego przed nim amerykańskiego dziennikarza).

D z i e n n i k a r z: Zatem, Ekscelencyo, cele polityczne W. Brytanii nie zmieniły się wcale...

S i r G r e y: Ani na włosek. Przedewszystkiem obrona małych narodów. Nie dopuścimy nigdy, ażeby militaryzm pruski pochłaniał nieszczęśliwe, słabsze ludy...

(Przerywa dzwonek telefonu).

T e l e f o n: Dublin. Dziesięć minut temu rozstrzelaliśmy drugą setkę buntowników.

S i r G r e y: „All right". I już?

T e l e f o n: Następna porcya na poczcie. Jak mi donosi jenerał Bomshed, schwytano jeszcze 500. Jak kolega radzi...?

S i r G r e y: Rozstrzelać!

T e l e f o n: Oburzenie wśród spokojnej ludności irlandzkiej... Ameryka...

S i r G r e y: Tych katolickich bigotów uspokoimy prędko. Wojska kolega ma chyba dość... amunicyi nie braknie... he! he!... zresztą, gdyby wojska W. Brytanii zbyt dużo straciły amunicyi w Irlandyi, zrobimy świeże zamówienia w Ameryce i w ten sposób załagodzimy „oburzenie" Yankesów...

T e l e f o n: Zatem?

S i r G r e y: Nie żałować patronów, to moja rada.

(Siada na fotelu i rozkoszą zaciąga się cygarem: Do Dziennikarza:)

Więc może pan spokojnie upewnić pisma Stanów Zjednoczonych, że obrona małych narodów jest i nadal najważniejszem hasłem, wypisanem na sztandarach W. Brytanii, Francyi i Rosyi.

D z i e n n i k a r z: A Polska? Podobno tam głód...

S i r G r e y (błysnąwszy ironicznie okiem): Wierzy pan jeszcze w to? To wymysł Prusaków! Prusacy chcieliby od was dostać żywność i dlatego rozgłaszają na cały świat o polskiej nędzy. Trudno, żywić wroga nie będziemy.

D z i e n n i k a r z: Możnaby pod kontrolą konsulów amerykańskich. Przecie żołnierze angielscy w niemieckiej niewoli otrzymują znaczne zapasy, które dochodzą ich nietknięte.

S i r G r e y (marszcząc brwi): Nie mówmy o tem. Otrzymałem właśnie w tej sprawie memoryał z Petersburga. Ajenci rosyjscy z Polski odpowiednio potwierdzają nasze wiadomości. Ludności polskiej wcale nie jest tak źle. Nie mówmy o tem.

D z i e n n i k a r z (nieśmiało): A jakie są plany W. Brytanii względem Grecyi, która wciąż protestuje...?

S i r G r e y: Ach ta biedna Grecya! No my, oczywiście, sprawiedliwie wyrównamy wszelkie konieczności wojenne (po sekundzie namysłu)... o ile się da, tak, o ile się da... (milknie).

D z i e n n i k a r z (kłaniając się z uniżonością na pożegnanie): Dziękuję Waszej Ekscelencyi.

S i r G r e y (podaje rękę dziennikarzowi, wsuwając mu równocześnie banknot na tysiąc funtów szterlingów): Do widzenia kochanemu panu... Niechże pan zatem uspokaja...

D z i e n n i k a r z (zręcznie chowając banknot w kieszonce od kamizelki): Będę się starał usilnie, Wasza Ekscelencyo!

(Łamiąc się w ukłonach wychodzi).

Sir Grey kiwnął głową, zlekka ziewnął i odłożył cygaro).

T e l e f o n: Rosyanie idą dalej w głąb Persyi...

S i r G r e y: Żeby ich tam Beduini wydusili na tych pustyniach...

(Rzuca słuchawkę i zamyśla się).

Co będzie z tą przeklętą Rosyą?!

Zyzdem.

Ona pierwsza.

Oj matulu, matuleńko,
Czy ty słyszysz rogu granie.
Czy ty słyszysz to wołanie,
Co wraz z wichrem leci, płynie.
Echem huczy po olszynie,
Po nad stawem w trzciny wpada.
Coś o Polsce gwarzy, gada
Po zaroślach, tam u zdroja...
Czy to słyszysz, matuś moja?...

Nie mój synku, to nie granie...
Wicher hula po olszynie
W oczeretach i wiklinie...
A te głosy, a te gwary?...
To przy studni żuraw stary
Jęczy, skrzypi, puszczyk płacze,
Okiennica gdzieś kołacze
I we zdroju woda gada,
Gdy z kamieni nadół spada,
A o Polsce śni się tobie...

Matuś moja, słyszę... słyszę,
Jak się sztandar nasz kołysze...
Jakieś hasła i wołanie
I złotego rogu granie,
Jak pod niebem orzeł leci...
Zorzą płonie, słońcem świeci...
Oj, nie strzymam, jak Bóg w niebie,
Rzucę matuś, chatę, ciebie
I ulecę het ze sioła,
Bo to Polska ci mnie woła.

Ha! jeżeli słyszysz synku,
Że cię woła, że cię wzywa
Polska nasza nieszczęśliwa,
Idź, ja zniosę bólu ciernie...
Ona pierwsza, służ jej wiernie.

Józef Batorowicz.

KRONIKA.

Austryacki następca tronu odznaczony. Wiedeń 25 maja (T.B.K.). Cesarz niemiecki nadał marsz. pol. por. arcyks. Karolowi Franciszkowi Józefowi order „Pour le merite".

Młody bohater. „W nocy 11 maja b. r. poległ rażony kulą karabinową w głowę na pozycyach I brygady, szeregowiec 3 komp. V baonu ś. p. S t a n i s ł a w S z u s t e r, rodem z Wielunia gub. kaliskiej, w walce ogniowej z podsuwającą się patrolą rosyjską, w chwili, kiedy pełnił służbę na wedecie jako osłona placówki. Poległy, wstępując do Legionów miał lat ledwo 16-ście, to też by uchylić grożące jego przyjęciu w szeregi trudności z powodu tak młodego wieku dodał sobie dwa lata przed komisyą. Na front do brygady przybył dopiero w styczniu b. r., a już w niedługiej stosunkowo służbie dał się poznać jako dobry żołnierz i zyskał sobie uznanie swoich komendantów. W nocy wspomnianej po raz pierwszy stał na wedecie wobec nieprzyjaciela i pierwszy raz był w ogniu.

Cześć pamięci młodego bohatera!"

Straszne położenie polskich jeńców cywilnych w Wiatce. „N. W. Journal" podaje okropne szczegóły z życia polskich cywilnych jeńców w Rosyi w gubernii wiackiej, a to na podstawie sprawozdania męża zaufania, wysłanego przez związek dla obrony jeńców cywilnych w Rosyi. Wysłany oglądał dwa rewiry Andinkowa i Babruszkina. W pierwszym jeńcy żyją w barakach bez podłóg; prycze do spania są umocowane na palikach nad śniegiem; wiatr swobodnie hula po barakach. Pożywienie — niemożliwe do jedzenia, zupa i dwa funty chleba na dzień. Jeńcy muszą codzień ciężko pracować. Za najmniejsze prze-

kroczenie reguł jeńców się bije i karze aresztem.

W rewirze Babruszkina było znacznie gorzej. Wysłańcowi jeńcy oświadczyli: „Dajcie znać wszystkim, że u m i e r a m y z g ł o d u i m ę c z a r n i". Jak się później wyjaśniło, agenci Babruszkina tych jeńców, którzy komunikowali się z delegatem, zamordowali nahajkami i kijami. Sam delegat miał sposobność oglądać trupy. Najgorzej Babruszkin obchodził się z inteligencyą. Wskutek męczarń popełniono wiele samobójstw.

W Wiatce uzyskał delegat pomoc od tamtejszego komendanta wojskowego Dudnickiego. Ten przyrzekł wdrożyć śledztwo, które jednakże nie przyszło do skutku.

Po powrocie do Petersburga złożył delegat swój referat w związku ochrony jeńców cywilnych. Zwrócono mu uwagę, iż odnośne tereny zwiedzane już były przez hrabinę S. Mimo tego jednak delegat czynił dalsze starania. Ponieważ polskie koła w Petersburgu pozostały zupełnie obojętne (!), zwrócił się delegat do posłów Rodiczewa i Makłakowa. Odbyło się zgromadzenie tych polityków, na którem wyjaśnienia delegata zostały przyjęte z oburzeniem. Rodiczew radził jednak, aby sprawy zaniechać (!), albowiem wszelka interwencya pociągnęłaby za sobą represalie na jeńcach. Delegatowi udało się złożyć sprawozdanie carowej - wdowie. Doniesiono mu, że carowa - wdowa, przejrzawszy jego sprawozdanie, podobno rzekła: W s t y d z ę s i ę, ż e j e s t e m R o s y a n k ą".

Protest rosyjski przeciw zaopatrywaniu Królestwa w zboże amerykańskie. „Dziennik kijowski" z 10 maja pisze: Znany ekonomista, profesor Migulin, cieszący się wpływami w sferach rządowych, protestuje przeciw zamiarowi zaprowiantowania Królestwa Polskiego i Litwy drogą, która zastosowaną została względem Belgii. Argumenty Migulina są następujące:

„Jest rzeczą jasną, że zboże to będzie użyte dla wyżywienia przedewszystkiem samych Niemców. W Belgii możliwą była przynajmniej jaka taka kontrola, znajdują się tam stale konsulowie amerykańscy, kraj jest mały, gęsto zaludniony, rzec można położony przed oczyma Europy. Polska i Litwa zajmują terytoryum ogromne, miejscami zaludnione bardzo rzadko, wszelka organizacya dozoru nad dostarczeniem zboża ludności miejscowej jest niemożliwą, konsulów amerykańskich tam niema, o ile zaś gdzie są — nie są Amerykanami. Dla zaopatrzenia ludności dwudziestomilionowej potrzeba będzie nie dziesiątków, lecz setek milionów pudów zboża (w ciągu roku). Zabezpieczenie Niemiec zbożem dowozowem byłoby więc doskonale osiągnięte; szanse zniewolenia Niemiec głodem zmniejszyłyby się do zera. Niemcy otrzymałyby możność dalszego prowadzenia wojny i wygrania kampanii".

Wiadomości od Polaków w Rosyi. Z d a n o w i c z Antoni, maszynista drogi żel. warsz wied., zawiadamia żonę Maryę i córkę Irenę i Halinę w Sosnowcu, siostrę Klementynę Bukowińską w Warszawie, Pańska 17 m. 34, że jest zdrów i mieszka w Wielkich Łukach, gub. pskowskiej.

Ł a d o w i e Aleksander, Zygmunt i Zofia z synkiem zawiadamiają rodzinę Jabłońskich w Radomiu, ul. Kościelna 7 i Ładów: Radom, ul. Skaryszewska 33, że są zdrowi w Moskwie u pp. Dobków, ul. Kriwoj pier. 8 m. 16. Władysławowstwo i Józefostwo Jabłońscy zdrowi.

O r d o n Michał, maszynista drogi żel. warsz.-wied., z żoną i dzieckiem w Niandomie, gub. ołonieckiej, zawiadamia rodzinę w Sosnowcu, Władysława i Elżbietę Ubysz, że są zdrowi i proszą o odpowiedź.

B a r a n o w s k i Piotr, syn Gabryela z Garwolina, zawiadamia żonę i rodziców w Garwolinie, gub. lubelskiej, że jest zdrów. Petersburg, Litejny prospekt 55 m. 55.

R a k o w s k i Czesław, inżynier w Moskwie, zasyła serdeczne pozdrowienia i zawiadamia swoją rodzinę w Lublinie, że wraz z braćmi, szwagrostwem i kuzynostwem jest zdrów.

W y s z y ń s k i Piotr Ignacy, zapytuje o zdrowie żony w Ząbkowicach, gub. piotrkowskiej, matki i sióstr w Warszawie, sam jest zdrów i mieszka w Niandomie, gub. ołonieckiej.

Z Rosyi. W Rosyi panuje powszechnie nastrój pokojowy. Myśl o nowej ofenzywie jest zupełnie niepopularną i zdaje się zaniechaną. Panuje obawa ataku austryacko-bułgarsko-rumuńskiego na południe. Tam zgromadzono najlepsze korpusy, świeżo uzupełnione: I IV i XIV. Niema też zupełnej pewności od strony północy. Z petersburskiego Ermitażu wywieziono część dzieł sztuki.

Brakowi oficerów próbują zaradzić przez najściślejszą rewizyę białych biletów i dobroczynnych instytucyi wojennych. Powołuje się studentów pierwszego kursu i zaczęto powoływać poddanych państw sprzymierzonych. Na razie zaczęto od Belgijczyków.

Panuje przekonanie, że rząd nada niepodległość Polsce, aby w ten sposób uczynić okupowane obecne ziemie nierosyjskiemi i módz, zawierając pokój, powiedzieć, że się to zgodnie z najwyższym manifestem robi w chwili, gdy ani jednego wroga niema na ziemiach rosyjskich. Na Polskę machnięto ręką — apetyty skierowane są na Turcyę.

Drożyzna dezorganizacya kolei it.d. dają się ciągle ludności we znaki. Głuche wrzenie jest prawie powszechnem. Obawiają się, że wybuchnie jednak ruchawka, ale tę uda się skierować przedewszystkiem przeciw uchodźcom z Polski, następnie żydom i obcoplemieńcom, na których zwali się odpowiedzialność.

17,000 wagonów zagubionych. Moskiewska „Gazeta Polska" z 10 b. m. donosi: Zarząd południowo - zachodnich kolei otrzymał depeszę z ministeryum komunikacyi, z propozycyą przedsięwzięcia środków energicznych, któreby mogły doprowadzić ostatecznie do odszukania nie wiadomo gdzie „zagubionych" 17,000 wagonów, należących do przeróżnych linii kolejowych. W depeszy zaznaczono, iż fakt tej niezwykłej „zguby" był już skonstatowany na ostatnim zjeździe przedstawicieli rosyjskich zarządów kolei południowo-zachodnich, który wydał polecenie przeszukania wszystkich znanych „zakamarów", gdzie według świadomych podobnych rzeczy mogą w danej chwili znajdować się owe "zagubione" wagony.

Kradzież $11\frac{1}{2}$ mil. rubli. Z Kijowa donoszą, że burmistrz miasta Djakow zbiegł z Kijowa skutkiem zapowiedzianej rewizyi kasy. Okazało się, że przyczyną ucieczki była defraudacya $11\frac{1}{2}$ miliona rubli. Djakow był jednym z najznakomitszych przyjaciół ministra Suchomlinowa.

Marki „Rzeczypospolitej irlandzkiej". Jak szczegółowo przygotowali się Sinnfeiniści do powstania w Irlandyi, tego dowodzi znalezienie przez władze angielskie w Dublinie zapasu gotowych marek pocztowych mającej powstać, Rzeczypospolitej irlandzkiej. Marki wykonane są w narodowych barwach irlandzkich: zielonej, białej i pomarańczowej i przedstawiają portrety bojowników za sprawę irlandzką: O' Briena, Larkina i Allana z napisem: „God save Ireland" (Boże zbaw Irlandyę).

Radyo dynamiczne torpedy. W ustawie o obronie wybrzeży, przedłożonej właśnie Kongresowi, przewidziany jest wydatek na zakupno nowego wynalazku: radyo-dynamicznej torpedy, wynalezionej przez Johna Hammonda. Wynalazek ma pozostać wyłączną własnością Stanów Zjednoczonych.

Nowo wynaleziona torpeda może być sterowana za pomocą elektryczności bez drutu zarówno z brzegu, jak z okrętu lub aeroplanu. Mieści w sobie tonnę materyi wybuchowej i biegnie pod wodą z szybkością 27 mil na godzinę.

Rząd amerykański ma zamiar zakupić ten wynalazek za cenę 1,167,000 dolarów na wyłączną własność, zwłaszcza, że dokonywane od kilku miesięcy próby dały wprost imponujące wyniki.

Torpeda Hammonda, może pracować na powierzchni morza, jak i pod wodą; może być kierowana falami elektrycznemi przez jednego tylko człowieka z bezwzględną pewnością, może posuwać się w dowolnym kierunku, a nawet już w czasie drogi zmieniać go dowolnie. Zarówno łódź torpedową, jak i samą torpedę porusza motor benzynowy; łódź z szybkością dochodzącą do 50 mil na godzinę, torpedę z szybkością 27 do 28 mil. Ster porusza się gyroskopicznie i jest tak czuły, że na 15 prób, skierowanych do pala bambusowego, grubości zaledwie 2 cali, znajdującego się w odległości 3 i pół mili od brzegu, 10 strzałów było celnych. Gdyby przypadkiem nieprzyjaciel odkrył długość fal elektrycznych i dzięki temu chciał kierować torpedą — w każdej chwili można ją zmienić dowodnie. Torpedy można używać we dnie i w nocy, a posiada ona nadto reflektor, którym dowolnie można się posługiwać. Kierować nią można z odległości 200 mil morskich; bez najmniejszej straty jej szybkości.

Według planu stacye do kierowania torped Hammonda mają być wzniesione w następujących punktach na wybrzeżu amerykańskiem: Virginia, Puget Sand, Colon (Kanał panamski), Boston, Wyspy rybackie, Filipiny, Panama, San Francisko, Honololu i Portland. Wszystkie miejsca znajdują się poza sferą dosięgalności okrętów nieprzyjacielskich. Oprócz stacyi głównych zbudowane zostaną wzdłuż wybrzeży stacye pomocnicze, zaopatrzone w wieżę i przyrządy elektryczne; w każdej stacyi znajdować się będzie obserwator, posiadający teleskop i klucz elektryczny.

Otwarcie linii automobilowej Lublin — Zamość. Z dniem 10 kwietnia 1916 r. otwarty został regularny ruch omnibusu automobilowego na linii Lublin — Zamość. Odjazd z Lublina we wszystkie parzyste, z Zamościa we wszystkie nieparzyste dni miesiąca. W miesiącach, które mają 31 dni, nie kursuje omnibus w dniu 31-go.

Linia omnibusu automobilowego jest przeznaczona przedewszystkiem dla osób wojskowych, o ile jednak są wolne miejsca — mogą w oddziele II. klasy jechać także osoby cywilne, o ile są zaopatrzone w przepisane dokumenty podróży.

Każdy bez wyjątku musi złożyć przepisaną należytość za jazdę. Każdy jadący ma prawo wziąć ze sobą pakunek o wadze 10 kg. Za każde dalsze 20 kg. płaci się osobno stałą należytość, przyczem część jednostki 20 kg. uważa się za 20 kg. Pakunek podróżny może ważyć najwyżej 50 kg. Żadne dokumenta nie uzasadniają przyznania zniżki w należytości za jazdę. Brać udział w podróży mogą tylko osoby przyzwoicie i czysto ubrane, wolne od chorób zakaźnych i robactwa. Jazda w omnibusie automobilowym odbywa się na własną odpowiedzialność osób podróżujących.

Z Dąbrowy.

Ułani I pułku Beliny przesyłają za naszem pośrednictwem serdeczne pozdrowienia dla Sosnowca i Dąbrowy. Na karcie podpisani: Sylwester Starża K r a j e w s k i, Zygfryd J a n c z u r, Bolesław G a j e w s k i, Stefan T o p o l s k i, Władysław Topór W i e c h, Jacuś D ę b s k i. Na pozycyi 25 maja roku 1916-go.

Komisya wielkiej kwesty krajowej pod hasłem „Ratujmy dzieci" przy obwodowym Komitecie Ratunkowym w Dąbrowie, przyłączając się do wspólnej akcyi, podjętej przez Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie w celu ratowania dzieci, żywi niepłonną nadzieję, że przy serdecznem i gorliwem poparciu wspólnych usiłowań przez wszystkie, bez wyjątku sfery naszego społeczeństwa zbiorą się środki, dzięki którym nie zginą nasze dzieci i nie wątpi ani na chwilę, że nie znajdą się u nas ludzie z kamiennem sercem, którzyby stanęli na uboczu i nie zechcieli pospieszyć na ratunek dzieciom, o które dziś prosi i woła Polska cała, bo „potężniejszego wołania nad ratujmy dzieci niemasz w Polsce", a wołanie to jest hasłem, przy którem stoi dziś zwartą masą i niezłomnie cały naród polski.

Wzywamy przeto całe społeczeństwo polskie do ofiarności na ratowanie od zagłady dzieci polskich, gdyż od skuteczności tego ratunku zależy przyszłość naszego narodu!

Komisya Wielkiej Kwesty Krajowej przy Obwodowym Komitecie Ratunkowym w Dąbrowie Górniczej.

Dąbrowa d. 28 maja r. 1916.

Uznając całkowicie piękne usiłowania Komisyi, musimy wyrazić zdziwienie, że nawet do tak szlachetnej sprawy wprowadza się ostrze oryentacyi politycznej. Wyrażenie, użyte przez Komisyę: „potężniejszego wołania nad „ratujmy dzieci" niemasz w Polsce", j e s t n i e s ł u s z n e, bo stokroć ważniejszem jest wołanie: „ratujmy Ojczyznę czynem orężnym i jednolitą wolą". Uratowane dzieci polskie, gdyby wiedziały, że dla ich ratowania poświęciło się sprawy polityczne narodu, n i e b y ł o b y w c a l e w d z i ę c z n e r a t o w n i k o m. Czyńmy dobrze, ale nie wprowadzajmy do filantropii polityki, bo jest to zbrodnia.

Z Radomia.

Z sądu. Dnie 24 maja rozpoczęły się rozprawy przed tutejszym sądem wojskowym w sprawie towarzyszy znanego bandyty Rajkowskiego, mianowicie przeciw Władysławowi Korzeniowskiemu, Mendlowi Berkowi Leidenweberowi, Mojżeszowi Holzmanowi i Andrzejowi Dymarskiemu o uczestnictwo w kradzieżach popełnionych przez Rajkowskiego i przeciw Ewie Rajkowskiej i Zofii Kułakowskiej o pomoc daną zbrodniarzowi. Sprawa budzi żywe zainteresowanie w mieście, sala obrad jest pełna. Przed gmachem sądowym tłumy ludzi.

Dnia 26 maja zaczęły się rozprawy przeciw Lucyanowi Rajkowskiemu o zbrodnię szpiegostwa i cały szereg kradzieży z włamaniem.

Z Lublina.

Całkowite polskie napisy. Władza okupacyjna nakazała, aby wszystkie napisy nad sklepami były wyłącznie polskie. Szyldy do połowy zamalowane mają natychmiast zniknąć, a to pod karą.

Czy nie wstyd, że kupcom naszym trzeba nakazywać pod karą, co sami dawno powinni byli zrobić?

Prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Straszewski przyjedzie do Lublina dla wygłoszenia kilku wykładów.

Unarodowienie przemysłu polskiego. W tych dniach przyjeżdża do Lublina znana ekonomistka p. dr. D a s z y ń s k a G o l i ń s k a celem wygłoszenia paru odczytów o „Unarodowieniu przemysłu polskiego". Zarówno nazwisko prelegentki, jak i żywotne wobec zadań chwili obecnej tematy, budzą żywe nainteresowanie w szerokich kołach lubelskiej inteligencyi.

Nowi referenci dla Królestwa. Referentem dla spraw żydowskich w okupowanych krajach mianowany został adw. d-r Tobiasz A s k e n a s e, odbywający obecnie służbę wojskową. Referentem dla żydowskich spraw szkolnych mianowany został prof. d-r Majer B a ł a b a n.

Z Łowicza.

Różne. W ostatnich czasach spostrzega się w mieście znaczne ożywienie. Wszyscy już niemal uciekinierzy powrócili, wiele domów odbudowano. Miasto otrzymało elektryczne oświetlenie. Uruchomiono 10 szkół ludowych po 70 dzieci przeciętnie; czynnych jest także 10 ochronek. W gimnazyum realnem i pensyi żeńskiej pobiera naukę przeszło 350 młodzieży.

Z Krakowa.

Ś. p. Adolf Bakanowski. Zmartwychwstaniec, zmarł tutaj 22 b. m. w 76 roku życia. Zmarły pracował w swoim czasie nad emigrantami polskimi w Texas w Ameryce, potem przy boku Kalinki we Lwowie, potem w Krakowie i w Wiedniu na Rennweg i Kalenbergu. S. p. Zmarły był przed laty wystawionym na zamach masoneryi w Londynie.

Z Suwałk.

Zakaz noszenia lasek. Jeżeli można spokojnie na to patrzeć, gdy ludzie starzy używają lasek jako podpory, niepotrzebne jest to u młodych. Dlatego według „Grodnoer Ztg." młodym laski będą konfiskowane, a właściciele ich będą karani.

Z Poznania.

S. p. Helena Rzepecka, znana pracowniczka na polu społecznem i oświatowem, zmarła tutaj 22 b. m. Sp. Zmarła była autorką wielkiego podręcznika literatury polskiej p. n. „Ojczyzna w piśmie i pomnikach"..

Z Wilna.

Instytucye naukowe w Wilnie. Następujące tutejsze instytucye naukowe zostały chwilowo zamknięte i oddane pod nadzór magistratu: muzeum, biblioteka i archiwum b. uniwersytetu, archiwum centralne w budynku pofranciszkańskim, archiwum szkolne, archiwum szlacheckie i biblioteka kościelna.

Z Warszawy.

Echa 3 maja. Warszawscy N. D. byli stanowczo przeciwni święceniu obchodu. W banku współdzielczym (dyrektor Dr. Rząd, jeden z menerów N. D.) postanowiono pracować 3-go maja. „Zamiast święcowania rada nadzorcza, zarząd i pracownicy złożyli po 150 rubli na Macierz Szkolną. Dnia 3 maja rano, gdy rozpoczynano zwykłe czynności, wpadł ktoś z ostrzeżeniem: „Jeśli nie będziecie święcować, to was tu potłuką". Dopiero na ten argument zawieszono pracę.

S t o w a r z y s z e n i e l e k a r s k i e (zawodowe, lokal ul. Widok) stanowi wyjątkową organizacyę, która na podstawie swego postanowienia nie wzięła udziału w pochodzie 3 go maja. Uchwa-

łę motywowano tem, że obchód będzie miał charakter polityczny.

Wśród widzów na Nowym Świecie stało dwóch oficerów niemieckich. Usłyszawszy wokoło siebie gorące oklaski, jakimi witano uczestników 1863-go roku, poczęli rozpytywać się, co to za grupy. Gdy ich objaśniono, salutowali przechodzących weteranów.

Na marszałkowskiej podczas pochodu, grupa kobiet, mających pretensye do sekcyi żywnościowej. K. O. przygotowała się do wygwizdania nadchodzącej sekcyi. Sąsiednia publiczność, dowiedziawszy się o zamiarze sama, bez udziału milicyi zagarnęła ową grupę kobiet do bramy i tam zatrzymała do chwili przejścia niepopularnej sekcyi.

Zapotrzebowanie kartofli. (B.P.P.). Wobec nakazanej rekwizycyi kartofli w pow. Warszawskim daje się w tej chwili odczuwać poważny brak kartofli zarówno do jedzenia, jak i do sadzenia. Ten nieoczekiwany rezultat, wręcz przeciwny zamiarom władz okupacyjnych, które rekwirują kartofle w tym celu, aby je następnie w cenach maksymalnych dostarczać ludności, ma za przyczynę tę okoliczność, że różnica między ceną rynkową kartofli w powiecie, a ceną sprzedażną rekwirowanych wynosi częstokroć więcej niż 100, a nawet 150% (w Żyrardowie kartofle na miejscu kosztują 4.50 rb. korzec, zaś dostarczone z Warszawy—a pochodzące z rekwizycyi 10 rb.—rekwirowane zaś są po cenie 3 marek 50 fenigów). Ta wysoka różnica pochodzi z kosztów transportu rekwirowanych kartofli do Warszawy, jako głównego składu, oraz transportu z Warszawy na miejsce sprzedaży. Ta nieznośna sytuacya dochodzi w niektórych miejscowościach do zgoła niepożądanego napięcia, ludność bowiem miejska nie ma kartofli nawet do sadzenia, skutkiem czego procent pól kartoflanych w tym roku zmniejszy się znacznie w pow. warszawskim. Jedynym sposobem zaradzenia byłoby zakupienie przez Wydział gospodarczy R. G. O., większej ilości kartofli w pow. płockim, sokołowskim i ostrowskim i rozsprzedanie ich w pow. warszawskim.

Wyroki śmierci. Wyrokiem sądu polowego skazani zostali na śmierć: robotnik Stanisław Ufnarski z Pałd, szewc Aleksander Bystrzycki z Józefowa i Stanisław Han z Mkocin—wszyscy trzej za noszenie broni oraz napady rabunkowe, nadto syn właściciela z Grojeckiego Leon Skowiecki za szpiegostwo. Wyrok wykonano 16 maja.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 26 maja.

(mj) Ofenzywa austro-węgierska na froncie włoskim posuwa się dalej. Największe trudności terenu już pokonano, lawina ataków zesuwa się zwolna ku równinie. Ajencya rządowa włoska ubiera klęskę włoską w bardzo piękne frazesy, opowiada o zasługach armii włoskiej dla czwóraliansu, podnosi szczególnie odciągnięcie znacznych sił austro-węgierskich z terenu rosyjskiego i powstrzymanie przerzucenia ich pod Verdun. Ale nawet laik zrozumie, że to jest tylko literackie upiększanie doznanej klęski. Dalsze losy ofenzywy austro-węgierskiej budzą najżywsze zaciekawienie.

Ogólny kontratak francuski nad Mozą został przełamany. Niemcy wrócili w swoje pozycye, tu i owdzie zdobyli nowe, harmonia wojny każe wyczekiwać nowego ataku niemieckiego.

Po długiem milczeniu sztab jeneralny bułgarski donosi o nowych walkach na granicy greckiej. Być może, że teren ten zacznie znowu zwracać ogólną uwagę. Bohaterstwo wojsk bułgarskich, stojących na straży, każe żywić najlepsze nadzieje.

Konsolidacya wewnętrzna mocarstw centralnych staje się coraz większa. Dowodem tego organizowanie się niemieckiej partyi pracy, która chce „uczynić państwo najpotężniejszym strażnikiem narodowego obyczaju, najdoskonalszem narzędziem gospodarczego dobrobytu, społecznej sprawiedliwości i postępu kulturalnego“. Jest to już efekt etyczny tej wojny, efekt niezmiernie dodatni, z drugiej strony jest to tworzenie z narodu jednej bryły granitowej, której żadne szalbierstwa entente'y nadkruszyć nie zdołają.

Dla nas Niemcy mogą tu być wzorem i przykładem. Możemy się od nich uczyć ofiarności i patryotyzmu, a przedewszystkiem i nadewszystko zorganizowanej jednolicie woli w myśleniu i działaniu.

OGŁOSZENIA.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Ucieczka lotnika francuskiego.

BERNO SZWAJCARSKIE 26 maja (B. T. K.). Lotnik francuski Gilbert uciekł znowu w nocy. Władza jest na tropie zbiega.

Katastrofa okrętowa w Holandyi.

AMSTERDAM 26 maja (T. B. K.). Według „Handelsblad“ minowiec „Schelde“ przy opuszczaniu przystani Nieuwediep zderzył się z okrętem artyleryjskim „Bellona“. „Schelde“ zatonął w ciągu 2 minut. Załoga ocalona.

Nikita niezadowolony z ks. Mirki?

BORDEAUX 26 maja. (T. B. K.). Aj. Hav. donosi: Król czarnogórski wystosował pismo do premiera Radowicza, w którem wywodzi, że ze względu na złe rozumienie pobytu ks. Mirki w Wiedniu, który tam przebywa dla ratowania zdrowia, należy powiadomić rządy aliantów, iż król potępia bardzo stanowczo tę podróż, a tem bardziej wszelką działalność, którąby mogła obowiązywać nas wobec nieprzyjaciół. Według art. 16 konstytucyi czarnogórskiej ks. Mirko nie posiada żadnej rangi oficyalnej, nie może wywierać żadnego praworządnego wpływu w kraju, a ponadto pozostali w Czarnogórze ministrowie przestali należeć do rządu po utworzeniu nowego gabinetu.

Włosi o swoich klęskach.

LUGANO 26 maja. (T. B. K.) Aj. Stefani wypowiada zapatrywanie, że ofenzywa Austro-Węgier w południowym Tyrolu, a niemiecka przeciw Verdun najwidoczniej oznaczają, iż mocarstwa centralne nawet za cenę niesłychanych ofiar w ludziach i materyale nie chcą dopuścić, ażeby entente objął nareszcie inicyatywę w operacyach. Równocześnie z ofenzywą na wszystkich frontach Niemcy i Austro-Węgry usiłują nadwątlić Francyę i Włochy, przyczem liczą na chwilowy zastój Rosyi i spodziewają się, że Francya i Włochy będą już znużone, gdy Rosya stanie znowu gotowa do boju. Armii włoskiej i francuskiej przypada tedy dzisiaj zadanie wstrzymania gwałtownych usiłowań mocarstw centralnych.

Wynurzenia Stefani podnoszą dalej ponowne wtargnięcie armii włoskiej, ażeby użyć parciu wojsk mocarstw centralnych na armię rosyjską i nie dopuścić do wsparcia ataku pod Verdun przez wojska austro-węgierskie, dalej niestrudzoną ofenzywę włoską, przez co zużywały się ogromne siły austro-węgierskie. W tem znaczeniu naród włoski z uprawnioną dumą patrzy na funkcye, jakie waleczna jego armia spełnia w ogólnym konflikcie europejskim i z tego też powodu zaliansowane narody patrzą w sympatycznej i braterskiej solidarności na zdecydowaną akcyę wojenną Włochów.

Nastrój we Włoszech.

BERLIN 24 maja. Z Lugano donoszą: Oficyalny „Giornale d'Italia“ pisze o potrzebie zaufania ludności do rządu. Każdy winien być przekonany, że rząd nie przesadza w żadnym kierunku ani w złym ani w dobrym, mówi zawsze prawdę i niczego nie ukrywa. Włochy muszą się zachować wobec ataków wroga podobnie do bohaterskiej Francyi. Konieczną jest w tem solidarność i wystrzeganie się wrogów wewnętrznych, ponieważ z poręki władz austro-węgierskich pewni ludzie a także i posłowie rozpowszechniają niedorzeczne antypatryotyczne pogłoski. Ludzie ci nie powinni zapominać o surowych karach, grożących im za zdradę stanu.

Na kongresie narodowym związku interwencyonistów w Medyolanie przemówienia uczestników zjazdu wyrażały widoczne zmęczenie wojną.

Wenecyanie uciekają.

BAZYLEA 25 maja. Dzienniki donoszą za podróżnymi, że bogacze uciekają gromadnie z Wenecyi. Niewiele kursujących pociągów z Wenecyi do Ferrary od kilku dni przepełnione.

Tittoni u króla.

BUKARESZT 25 maja. „Libertatea“ donosi z Lugano: Tittoni został powołany nagle przez króla do kwatery głównej. Podobno Tittoni będzie odwołany z dotychczasowego posterunku, gdyż jest prawdopodobne, że przy zmianie gabinetu Tittoni obejmie tekę Salandry.

Biuletyn włoski.

22 maja. Między jeziorem Garda a Adygą działalność artyleryi i walki z małymi nieprzyjacielskimi oddziałami, które wszędzie odrzucono. Na nasze pozycye na lewym brzegu Adygi skierował nieprzyjaciel także wczoraj silny ogień, po którym nastąpił gwałtowny atak, który jednak odparto wśród ciężkich strat nieprzyjacielskiej piechoty. Między Adygą a Brentą, oraz w dolinie Sugana trwał wczoraj, wsparty przez liczną potężną artylerye, nieprzyjacielski atak na naszą wysuniętą linię na zachód od doliny Torra (Astico), Val d'Asso, Machiodolina Cambello.

23 maja. Między jez. Garda a Adygą doniesiono o gromadzeniu wojsk nieprzyjacielskich w odcinku Riva i działalność lotników nieprzyjacielskich na Monte Baldo. Między Adygą i Astico potyczki oddziałów wywiadowczych. Między Astico, Brentą i doliną Sugany wojska nasze cofnęły się zwolna na główną linię obronną. Ruch odbył się w zupełnym porządku bez parcia nieprzyjaciół. W dolinie górnej Cordevo oddział nasz zajął ważną pozycyę nieprzyjaciela na Monte Sief i wziął 50 jeńców. Na reszcie frontu działalność artyleryi, która doszła do wielkiej energii nad górnem But, na wzgórzach po półn. zach. stronie Gorycyi i w odcinku Monfalcone. Latawce nieprzyjacielskie zrzuciły kilka bomb na miejscowości równiny weneckiej, spowodowały kilka ofiar w życiu ludzkiem, zresztą nie wyrządziły szkody.

Biuletyn rosyjski.

23 maja. Na południe od Krewa wysadziliśmy dn. 21 b. m. minę i obsadziliśmy skraj lasu. Koło Kucheckiej Woli (34 kilm. na półn.-wschód od Rafałówki) wyparto Niemców przez Wiesiołuchę, która uchodzi do Prypeci.—Na północ od Buczacza nad Strypą ostrzeliwała nieprzyjacielska artylerya nasze pozycye szrapnelami, w których były kawałki szkła.

Biuletyn francuski.

PARYŻ 23 maja. 11 w nocy. W okolicy Verdun kontrataki niemieckie na całym naszym froncie nabrały nadzwyczajnej zaciętości. Dotąd jest rzeczą niemożliwą określić dokładnie uczestniczących w walce mas wojskowych. Na lewym brzegu Niemcy po uprzedniem ogniu ciężkiej artyleryi, trwającym cały poranek, rzucali kilkakrotnie silne wojska na nasze pozycye przy Mort Homme. Pierwszy atak przez artyleryę naszą i karabiny maszynowe odparty został z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami; atak wieczorny, podjęty z ogromną siłą o godz. 7-ej, umożliwił nieprzyjacielowi zajęcie zachodnich okopów, z których jednak kontratakiem został wyparty.

Na prawym brzegu terenem morderczej przez dzień cały walki był obszar między Haudromont i Douaumont. Niemcy powtarzali swoje ataki, poprzedzone za każdym razem potężnym ogniem artyleryjskim. Mimo tych wysiłków zdobycze z dnia wczorajszego pod fortem Douaumont pozostały w naszem ręku, wzięliśmy nawet jeńca ponad 300 osób. Na reszcie frontu zwykła walka artyleryjska.

24 maja, 11 g. w nocy. Po lewym brzegu Mozy toczyły się walki piechoty na wschód od Mort Homme. Ogień artyleryi wstrzymał znowu nieprzyjaciela, który chciał nas zaatakować ze wsi Cumieres. Popołudniu żywy kontratak naszych wojsk zwrócił nam rowy po południowym stoku wioski. Na prawo od Mozy zdwoiła się czynność artyleryi nieprzyjacielskiej w okolicy fortyfikacyi Douaumont. Po kilku bezskutecznych próbach i ogromnych stratach udało się nareszcie nieprzyjacielowi obsadzić znowu zwaliska twierdzy, której bezpośrednie dostępy są w naszem ręku. Równocześne usiłowanie oskrzydlenia naszych pozycyi w lesie Caillete złamało się w naszym ogniu odcinającym i w ogniu piechoty.

Ateny — Soluń.

BERLIN 25 maja. Z Aten donoszą: Król w towarzystwie następcy tronu i ministrów udał się wczoraj do Livano na uroczystości otwarcia połączenia kolejowego Ateny — Soluń. Uroczystość dawała wyraz znaczeniu, jakie dla Grecyi posiada bezpośrednie połączenie z państwami centralnemi i zachodnią Europą.

„Daily Mail“ informuje, że skutkiem powyższego, otwartą będzie dla komunikacyi przez Oxilar granica bułgarsko-grecka.

Protest Ameryki wobec Anglii.

LONDYN 24 maja. „Morn. Post“ donosi z Waszyngtonu: Posłowi amerykańskiemu w Londynie przedepeszowano odpowiedź na ostatnią notę angielską. Rząd amerykański uważa tam zatrzymywanie i konfiskowanie przesyłek pocztowych neutralnych za niezgodne z prawem międzynarodowem i za naruszenie tego prawa. Amerykanie są szczególnie rozgoryczeni za zabieranie poczty na otwartem morzu, chociaż ta nie przechodzi przez porty angielskie. Nota nazywa to postępowanie nie dającem się usprawiedliwić pogwałceniem; w ten bowiem sposób udaremnia się wszelki handel neutralny.

Roosevelt przeciw Wilsonowi.

BERLIN 25 maja. „Times“ informuje, że przeciw pokojowej mowie Wilsona z dużem powodzeniem wystąpił Roosevelt w Detroit. Zaatakował on Wilsona, ponieważ tenże nie dał w swem przemówieniu należytego wyrazu aspiracyom amerykańskim. Stanowisko Wilsona — mówił — nie jest korzystnem ani honorowem. Ameryka stoi przed poważnym kryzysem, a pacyficyzm Wilsona najlepiej wykazał swą wartość w Meksyku. Jeśli Ameryka chce być wielkim narodem, tedy musi być jednolitą. Korespondent „Times'a“ dodaje, że przedstawiciele tych dwu mniemań zmienia się w walce.

Koalicya przeciw pokojowi.

BERLIN 25 maja. „New York Sun“ donosi z Waszyngtonu: Rządy koalicyi porozumiały się poufnie z Wilsonem i sekretarzem stanu Lansingiem zwracając uwagę, że ewentualność pokoju nie może jeszcze wchodzić w rachubę — rzecz nie dojrzała jeszcze. Państwa koalicyi uważają informacye pism o pokoju za nadzwyczaj demoralizujące dla ludności i zakazują ich rozpowszechniania.

Totalizator pokojowy.

BERLIN 25 maja. Z Amsterdamu donoszą: Członkowie towarzystwa ubezpieczeń Lloydsa liczą się z możliwością pokoju jeszcze w bieżącym roku. Za ubezpieczenie się na wypadek pokoju między Anglią i Niemcami żąda się obecnie 50 gwinei przy sumie asekuracyjnej 100 gwinei. Gwarancye tedy pokojowe według Lloydsa w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wzrosły z 30 na 50%.

Kongres socyalistyczny w Hadze.

BERLIN 25 maja. Z Hagi donoszą: Na dzień 25 czerwca naznaczono tutaj kongres socyalistyczny międzynarodowy dla narad nad sprawą pokoju. Udział niemieckich, francuskich i angielskich socyalistów zdaje się być zapewniony.

Moskale w Persyi.

KONSTANTYNOPOL 26 maja. Aj. Milli donosi: Działalność Moskali w Persyi, która polega na przejściu wojsk rosyjskich przez teren ottomański, nie ma żadnego znaczenia militarnego. Obsadzenie Kasriszirins i Revanduz stanowią część tego bezcelowego ruchu, który ma chybą za cel przeprowadzić zamknięcie Persyi i osłonić klęską, jaką Moskale ponieśli na froncie Kaukazu.

NA DNO MORZA.

RZYM 26 maja. Aj. Stefani donosi o zatopieniu parowca włoskiego „Lievanzo“ (3,715 ton), „Washington“ (2,830 ton) i „Birmani“ (2,215 ton). Załogi ocalone.

LONDYN 26 maja. Lloyds donosi: Parowiec włoski „Teressa“ został uszkodzony przez łódź podwodną.

Według niestwierdzonych jeszcze wiadomości parowiec francuski „Corentin“ i włoski „Cagliari“ (2,322 ton) zostały zatopione, ostatni torpedą.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.